

Pan Teodor

Napisał  
Łukasz Dębski

Wąsik 3  
czyli



kurs bon ton

dLA

Dzieci

Zilustrowała  
Anna Kaszuba-Dębska

Pan  
Teodor  
Wasik III

Napisał  
Łukasz Dębski

Pan  
Teodor  
Wąsik  
czyli  
III

kurs  
bONTon

dLA  
Dzieci

Zilustrowała

Anna Kaszuba-Dębska

Monika

Oto Monika

oto Monika

4



5



...kiedyś pogryzła swego jamnika,

szczeka na kota, głodzi chomika,  
pluje, gdy idzie środkiem chodnika.

Oto **Mo-ni-ka**, krnąbrna i dzika,  
gdy patrzy dziadek, wtedy nie bryka,  
gdy patrzy mama – **Mo-ni-ka** znika,  
tak jakby miała w środku chochlika.

Dziecko. Lat osiem. Wąsik **Mo-ni-ka**.  
Nikt na podwórku do niej nie fika,  
często w piwnicy dzieci zamyka,  
i każdy sąsiad się z nią boryka.

Te z zachowania słabe wyniki  
bardzo smuciły mamę **Mo-ni-ki**.  
Rzekła więc wreszcie: – Cóż, chyba pora  
wysłać **Mo-ni-kę** do Teodora!





# MaRci neK

Oto MaRci neK, mamusi Synek...



...przyniósł ze szkoły kilka jedynek,  
lecz jego zdaniem za ten uczynek,  
to odpowiada jedna z kuzynek.

Oto **MaRci**nek, ten sam **MaRci**nek,  
wsadził do nosa stary rodzynek  
i gdy nappełnił już magazynek,  
kichnął, trafiając jedną z dziewczynek.

Dziecko. Lat siedem. **Wąsik MaRci**nek.  
Wciera we włosy dżem z mandarynek,  
przy stole beka, gdy łyka kminek,  
lub dłubie w nosie, robiąc sto minek.

Co na to mama? Mamę **MaRci**nka  
bardzo Smuciły wybryki synka.

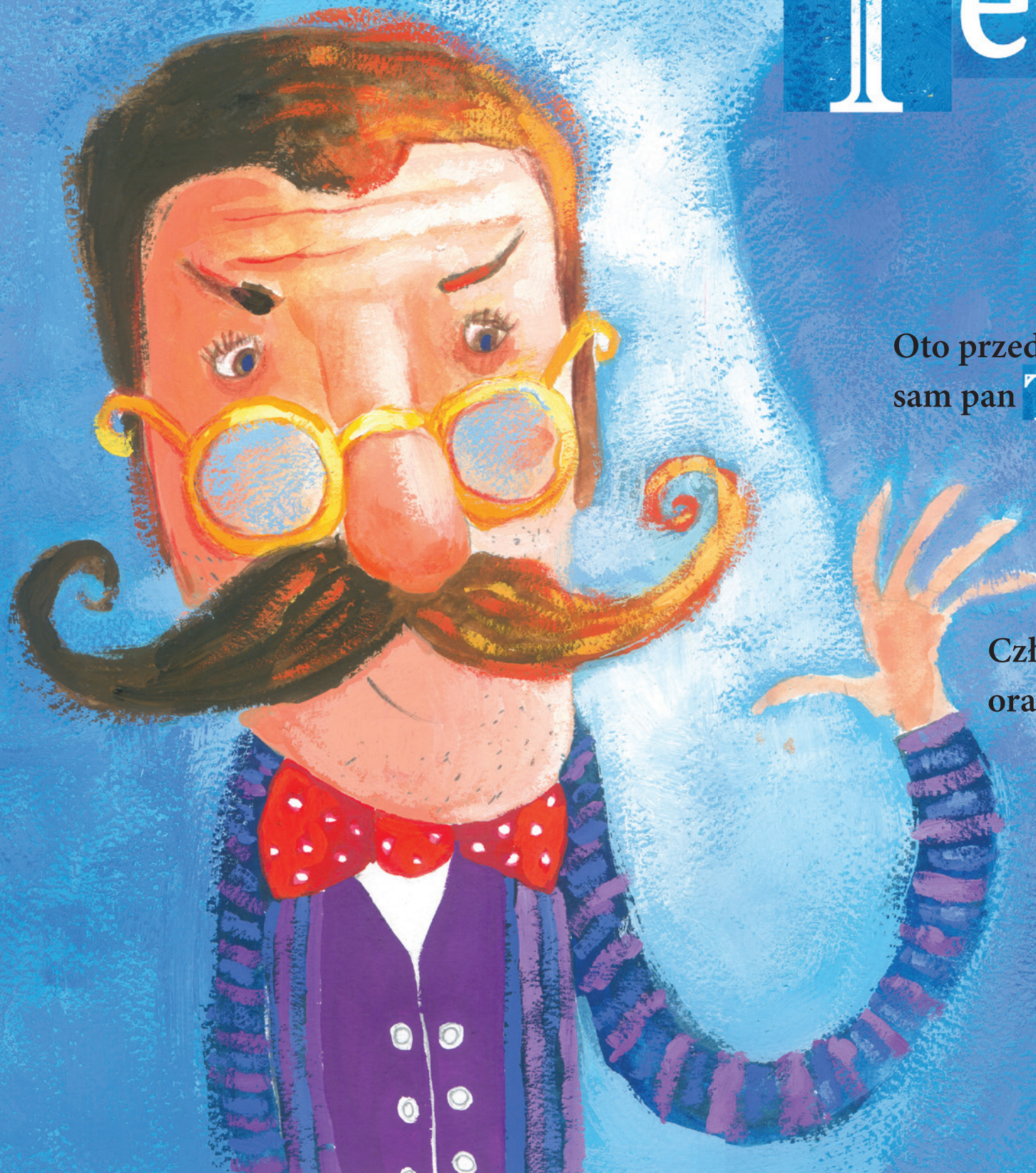
Rzekła więc wreszcie: – Cóż, chyba pora  
wysłać **MaRci**nka do Teodora!





# Teodor

14



Oto przed wami, drogie dzieci,  
sam pan Teodor Wąsik III.

Człek, który zjeździł kawał świata,  
oraz dżentelmen dyplomata.

15



Jak on i sławna, i dość spora  
była rodzina **Teo** **dora**...

Dziad – Wąsik Kryspin – był we Francji  
ministrem mód i elegancji.

**Matylda  
Wąsik**

Babcia Matylda – sztuka spora –  
była królową Bora-Bora.

**Kryspin  
Wąsik**

**Łucjusz  
Wąsik**

Zaś ojciec Łucjusz (cóż za imię!)  
był radcą carskim gdzieś na Krymie.

Na stare lata **Teodor**ek  
zakupił w Polsce mały dworek,  
bo w owym czasie żyć zamierzał  
w sąsiedztwie miasta Sandomierza.

Szybko się poznał z sąsiadami,  
no i polubił, bo czasami  
– zazwyczaj w czwartki oraz wtorki –  
zapraszał ich na podwieczorki.

Popijał kawę nad swym biurkiem,  
spisywał swe wspomnienia piórkiem,  
miał sad i ogród miał do tego,  
aż w pewien piątek trzynastego,

w poranek szary oraz dżdżysty  
listonosz przyniósł mu dwa listy...



5 lipca Kraków

## Krystyna Wąsik do Teodora Wąsika III

Witaj kuzynie! Grunt to rodzinka!  
To ja, kuzynka, Wąsik Krystynka.  
Pamiętasz może, jak kiedyś latem  
nas zapraszałeś do siebie? Zatem,  
tak pomyślałam tu sobie, że ci  
może na naukę podeślę dzieci?  
Ty taki dobry wpływ miałeś na nie...  
Teraz im w głowie tylko brykanie,

wciąż wykręcają jakieś numery,  
bardzo się martwię o ich maniery.  
Kto mi pomoże? Kto mi pomoże?  
Już chyba tylko Ty, Teodorze.  
Bardzo Cię proszę o potwierdzenie  
i z dobrych manier jakieś szkolenie.

Mama Moniki oraz Marcinka  
Twoja kuzynka

Wąsik Krystynka

20

1 lipca Kent

## Hrabina Kentu Lady Bent do Teodora Wąsika III

Mój Teodorze, od lat wielu  
Cię nie widziałam, przyjacielu.  
Co u mnie? W zamku ciągle nuda,  
lecz może spotkać nam się uda,  
bo będę w Polsce wkrótce, w maju  
chcę kupić konia w Twoim kraju.  
Sam zachwalałeś kiedyś mi  
Wasze araby czystej krwi.

Czy to nie kłopot, Teodorze?  
Czy mogę mieszkać w Twoim dworze?  
Mam ja dla Ciebie wieści wiele,  
a wiesz jak nudzą mnie hotele.  
Jak się nie zdarzy żaden korek,  
będę za tydzień, w przyszły wtorek,  
Pozdrawiam ja, mój dwór i Kent,

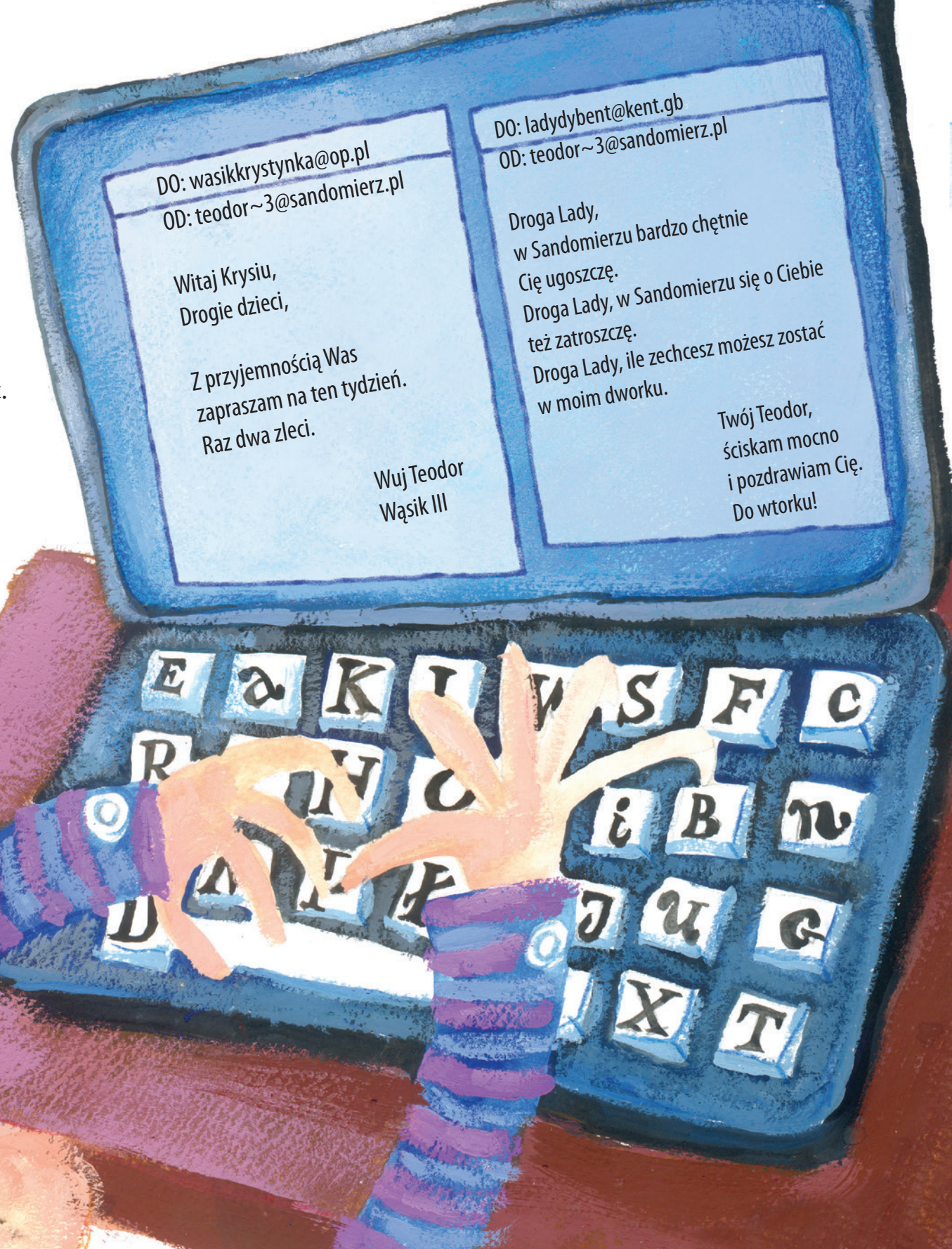
Hrabina Kentu  
Lady Bent

21

## Zaproszenia

„Czasem się zdarzyć mogą zgrzyty  
kiedy są naraz dwie wizyty,  
lecz lubię dzieci i Krystynę  
i lubię Lady Bent – hrabinę”.

– Hmm – rzekł **Teodor** – ale zamęt.  
Zamiast wziąć pióro i atrament,  
usiadł przy biurku, wziął notebooka  
i raz-dwa mejle dwa wystukał:



DO: wasikkrystynka@op.pl  
OD: teodor~3@sandomierz.pl

Witaj Krysiu,  
Drogie dzieci,

Z przyjemnością Was  
zapraszam na ten tydzień.  
Raz dwa zleci.

Wuj Teodor  
Wąsik III

DO: ladydybent@kent.gb  
OD: teodor~3@sandomierz.pl

Droga Lady,  
w Sandomierzu bardzo chętnie  
Cię ugoszczę.  
Droga Lady, w Sandomierzu się o Ciebie  
też zatroszczę.  
Droga Lady, ile zechcesz możesz zostać  
w moim dworku.

Twój Teodor,  
ściskam mocno  
i pozdrawiam Cię.  
Do wtorku!

## Uwaga – dzieci przyjechały!

**Teodor** następnego ranka  
z zestawem: prasa, kawa, pianka  
leżał w salonie na tapczanie,  
kiedy usłyszał w drzwi... kopanie.

Skradł się, tup, tup, nadstawił ucha,  
za drzwiami szepczą, a on słucha:  
– Kopnij raz jeszcze! Co tak dyszysz?  
Może on głuchy? Niech usłyszy!!!

Otworzył wnet na ten docinek,  
a tam... **Moniczka** i **MaRcinek**.  
– Dzień dobry dzieci, jak wam leci?  
– Nie taki dobry... – ...i nie dzieci!

Owej rozmowy dalszy tok  
wbił **Teodora** w spory szOk.  
– Możemy tu zostawić graty?  
Ty sam tu mieszkasz? Czy żonaty?



Czemu w tak dziwnym chodzisz stroju?  
Czy ona ze mną śpi w pokoju?  
Gdzie telewizor? Ale grat!  
Ile ty masz właściwie lat?

I tak biegały i pytały,  
**Teodor** stał jak oniemiały,  
by po godzinie wziąć tych dwoje  
i im pokazać ich pokoje.

Niedługo potem dworkiem wujka  
wstrząsnęła wielka, głośna bójka.  
MaRciniek biegał za Moniczka,  
(nabiła guza mu doniczką).

Wuj, który kiedyś był na wojnie,  
rzekł sam do siebie: – Hmm, spokojnie.  
Może im teraz obiad dam?  
No cóż, nie przyszli, zjadł go sam.

Myśli Teodor przy obiedzie:  
„Gdy Lady z Kentu do mnie zjedzie,  
to w towarzystwie mej rodzinki  
tu nie wytrzyma ni godzinki.

Trzeba COŚ ZROBiĆ, bo czas leci,  
jakoś przekonać owe dzieci  
niech będą grzeczne, spuszczą z tonu,  
trzeba nauczyć je bON tonu.

By był w nauce jakiś postęp,  
jest tylko jeden sposób – podstęp...”



## Podstęp

Jest sobota. O poranku  
dzieci z myślą o śniadanku,  
(paróweczki plus fryteccki)  
zeszły na dół jak owieczki.

Opuchnięci, chryпки w głosie,  
każdy dłubie w swoim nosie.

A tam co? Zagadka spora!

Nie ma wujka **Teodora**.

A gdzie frytki? Paróweczka?

Też brak. Za to jest karteczka:

„Tu **Teodor** Wąsik Trzeci,  
dziś mnie nie ma, drogie dzieci,

bo mam międzynarodowe,  
maratony balonowe.

Mógłbym wziąć Was, ale wiecie,  
chyba się nie nadajecie:

ciągle krzyki, jęki, prztyczki,  
brzydkie słowa i potyczki,  
niczym głodne stado dzików,  
a mnie trzeba dwóch lotników.

W przyszłą środę są finały,  
więc przemyślcie problem cały,  
każdy w swojej mądrej główce.  
Paróweczki są w lodówce”.

Dzieci wpadły w złość tej scenie:

– Lot balonem to marzenie!

Lecz by się za ster balonu,

trzeba iść na kurs **bON tonu**.

Wykrzyknijmy więc orędzie:

– **Dobra wujku,**  
**niech ci będzie!**





## Następnego dnia...

Jest niedziela. O poranku  
dzieci z myślą o śniadanku  
(dżemik, grzanki, sok – pół szklanki),  
zeszły na dół jak baranki.

– Witaj, wujku **Teodorze!**  
– Witam! Co ja słyszę?  
– To, że... to, że wujku – cóż, my szczerze –  
chcemy... nooo, nad Sandomierzem,

się z tym poznać, wiesz, **bON tonem**,  
aby odbyć lot balonem.

On im na to: – Drogie dranie,  
całe wasze zachowanie

jest do zmiany, wierzcie mi,  
lecz na wszystko mam dwa dni,  
bo pojutrze z bólem pięt  
wpadnie do nas **Lady Bent**.

– Ale my będziemy grzeczni!  
Nie będziemy niebezpieczni!  
– Jak się zmienić? Ty nam poleć.  
No a potem z nami poleć!



Wujek na to: – Miły płąsik... –  
Lekko się podrapał w wąsik  
i za godzin dwie i pół  
stosik kartek zniósł na stół.

Na nich różne bohomazki  
i wierszyki, i obrazki.

Rzekł wuj jak do mikrofonu:  
– Zaczynamy kurs **bON tonu!**

## Zachowanie przy posiłku



Gdzie masz usiąść? By wyjść z twarzą, usiądź, gdzie ci starsi wskażą.



Zrób dla wszystkich coś miłego – pierwszy powiedz im: „Smacznego”.



Niech chcesz włosów mieć w rosole? Nigdy nie kładź się na stole.



Lubisz zupy? Jedz te dania bez siorbania i chlipania.

Oprzyj ręce swe o stół i nie zginaj pleców w pół.



Gdy dorośli mają chętkę, ty też włącz się w pogawędkę.



Mówić mogą mali, duzi... pod warunkiem: pustka w buzi.

Gdy kotlecik bratu spadnie, ty się nie śmiejesz, to nieładnie.



Czy to kurczak, czy kapusta, gryząc – miej zamknięte usta.

Ucho, nos czy ząb na przedzie – nie dłub sobie przy obiedzie.



Choćby trochę ci zostało, pochwal (jak ci smakowało).

Ci, co zjedli, dalej siedzą, aż ostatni goście zjedzą.



## Co jest czym przy stole



### Literatka

Literatkę daj na boczek,  
to na kompot lub na soczek.

### Duży, płaski talerz

Talerz ten, panowie, panie,  
przyda się na drugie danie.

### Talerz głęboki

Jest głęboki i dość duży,  
zwykle nam do zupy służy.

### Talerzyk deserowy (opcja)

Jest najmniejszy z tego składu,  
na ostatnią część obiadu.

### Łyżka

W prawej dłoni pierwsza z grupy  
zawsze służy nam do zupy.

### Łyżeczka

Tylko jedno ma użycie –  
to mieszanie (nigdy picie!).

### Widelec

W lewej ręce trzymaj, chyba  
że na stole będzie ryba.

### Nóż

Prawą ręką ten, kto może,  
winien mięsa kroić nożem.  
Tylko rybę się czasami  
jada dwoma widelcami.

### Mały widelec

Choć jest mały, jak się zdaje,  
do deserów się nadaje.

### Serweta

Na kolana kładź serwetę.  
Ma serweta tę zaletę  
– zwłaszcza, gdy jesteście głodni –  
że nie pobrudzicie spodni.



## Higiena i właściwy ubiór



Myj (jak tu narysowano)  
twarz i zęby co dzień rano.

Owe zęby, bez wysiłku,  
myj po każdym swym posiłku.

Tak jak Grzesio z grubym Gieniem  
uczesz grzywkę swą grzebieniem.

Zanim zejdziesz na śniadanie,  
najpierw ładne włóż ubranie.

Na ubranie dać ci wzór?  
Czyste, gładkie i bez dziur.

W tym nie trzeba być osiłkiem –  
umyj ręce przed posiłkiem.



Przed kolacją zmień ubranie,  
gdy jest w nie najlepszym stanie.

Co dzień zmieniaj (tak, niestety)  
swoje majtki i skarpety.

Jest też dobrym zachowaniem  
zawsze prysznic brać przed spaniem.



## Powitanie, formy grzecznościowe



Cenne, choć wydasz mniej niż dwa grosze:  
witam, przepraszam, dziękuję, proszę.

Słowa „dzień dobry”, nie wiedzieć czemu,  
najpierw ten młodszy mówi starszemu.

Witasz starszego, to podejdź doń,  
lecz to on pierwszy podaje dłoń.

Ten, z kim rozmawiasz, zawsze doceni,  
kiedy wyciągniesz rękę z kieszeni.

Choćby cię swędział nos od czekania,  
to nie przerywaj ludziom w pół zdania.

Gdy nie jesteście w rozmowie sami,  
nigdy nie sprzeczasz się z rodzicami.

Trudno rozmawiać, gdy ktoś coś skubie,  
szuka dziur w zębie lub w nosie dłubie.

Słyszysz telefon? Z słuchawką w dłoni  
przedstaw się oraz spytaj:  
„Kto dzwoni?”



# Przyjazd LADY BENT

Wtorek rano. Zza zakrętu  
wjeżdża wóz hrabiny Kentu.  
Dzieci stoją obok wujka,  
ubiór – klasa (cała trójka).

Powitania i uściski,  
MaRcin bierze jej walizki,  
potem obiad (oba dania  
bez mlaskania i chlipania).

Mamy bardzo miły wtorek:  
pogawędka, podwieczorek,  
wreszcie LADY jedząc tort,  
pyta wujka: – Masz tu kort?



40



– Na zmoczony ogon lisa,  
czy hrabina gra w tenisa?  
– Oczywiście, mój MaRcinie,  
gram codziennie po godzinie,

gram też w golfa i siatkówkę,  
mam też własną motorówkę.  
Wuj usłyszał od MaRcinka:  
– Bardzo fajna ta hrabinka!

– Cóż, dziękuję. Może wicie  
jak nie, powiem wam w sekrecie,  
że dorośli są dość dziwni  
i bywają czasem sztywni.

A że mam już sporo lat,  
mam też da was kilka rad.  
Rad jak obejść się z dorosłym,  
by dorosły nie był oschły.



41

## Kilka sekretów – czego dorośli nie cierpią, choć właściwie nie wiadomo, dlaczego

Wchodzisz – miej czyste buty i nogi,  
oni kochają swoje podłogi.

Sprawy przybiorą zaraz zły bieg,  
jeśli się spyta panie o wiek.

Zwykle dorosły wpada w szał dziki,  
kiedy się głośno słucha muzyki.

Potem muzyką swe nerwy koją,  
ścisząc waszą, włączają swoją.

Chcą, byś był mądry, lecz to się zmienia,  
gdy masz zbyt dużo do powiedzenia.

Żaden dorosły (tu nie ma błędu),  
jak ty, nie połknie stu żelków z rzędu.

Chcą, byś trenował, lecz im nie służy,  
kiedy w kałuże skaczesz po burzy.

Kupią ci gumę, lecz masz ją z głowy,  
robiąc balony podczas rozmowy.



## Kilka sekretów – co uwielbiają dorośli, choć właściwie nie wiadomo, dlaczego

Choć wciąż się spieszą z zegarkiem w ręce,  
mogą godzinę spędzić w łazience.

Czystość w pokojach wam wciąż sprawdzają,  
a przecież sami w nich nie mieszkają.

Nuda – wróg dzieci – nic tak nie dręczy,  
a ich bezczynność nigdy nie męczy.

Chociaż do szkoły chodzili sami,  
wciąż zasypują was pytaniami.

Dzieci uprzejme, czystsze, grzeczniejsze  
zdaniem dorosłych są też mądrzejsze.

Zdąż, choćbyś spotkał kosmitów w pralni,  
dorośli lubią być punktualni.

Cóż, świat dorosłych to dziwny świat,  
by go zrozumieć potrzeba... lat.





## Lot balonem

W środę, następnego ranka,  
jak mówiła obiecanka,  
wuj **Teodor** Wąsik III  
do balonu zabrał dzieci.

(Wziął też picie oraz sprzęt  
plus – rzecz jasna – **Lady Bent**.  
– Dziś nie leje, ale fart!  
– Wujku, co się dzieje?  
– Staaart!

Pssst! – powietrze już w balonie.  
Buch! – w balonie ogień płonie.  
Co tu robić? Gadać co tu?  
Kosz podrywa się do lotu.

– Cudnie, wujku! Ja nie wierzę!  
Lecę w lot nad Sandomierzem!  
Tak, na dole hen pod nimi  
leżał Sandomierzyk – mini.

Kościół – pchełka, i Wisielka –  
mała rzeczka jak wstążeczka.  
Każdy człowiek jak robaczek,  
rynek jak pocztowy znaczek,

no i wujka dwór do tego,  
wszystko jakby z klocków lego.  
Wujek sterem zrobił skręt,  
wziął za rękę **Lady Bent**.

fajnie się balonem leci?  
Dzieci na to jak chór ptaszków:  
– Dziękujemy ci, wujaszku,

żeś nas zabrał do balonu,  
i za krótki kurs **bON tonu!**  
– Choć nie bardzo nam się chciało  
to się bardzo opłacało!





## Spis Treści

Monika .....	5
Marcinek .....	11
Teodor .....	15
Zaproszenia .....	22
Uwaga dzieci przyjechały! .....	24
Podstęp .....	28
Następnego dnia .....	30
Zachowanie przy posiłku .....	32
Co jest czym przy stole .....	34
Higiena i właściwy ubiór .....	36
Powitanie, formy grzecznościowe ...	38
Przyjazd <b>LADY BeNt</b> .....	40
Kilka sekretów Czego dorośli nie cierpią choć właściwie nie wiadomo dlaczego ...	42
Kilka sekretów co uwielbiają dorośli choć właściwie nie wiadomo dlaczego .....	44
Lot balonem .....	46

